Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

# GŁOS NARODU

PIĄTEK

21. SIERPNIA 1925.

NR. 191. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.



## Trocki w Radzie gospodarczej sowietów.

Mnożą się oznaki, że Rosja sowiecka — co swojego czasu stwierdziliśmy w dzienniku — zmieniać poczyna kurs swojej polityki gospodarczej. Do tych oznak zaliczyliśmy przedewszystkiem wejście państwa sowieckiego na drogę podniesienia przemysłu przez udzielanie koncesyj zagranicznym kompanjom.

Najwyższa Rada gospodarcza S. S. S. R. ze swoim prezesem Dzierżyńskim na czele wytrwale stała dotąd na gruncie socjalizacji, nie chcąc za żadną cenę zejść z tego „pryncypjalnego" stanowiska. Życie okazało się jednak silniejszem od zielonej teorji. Nawet tak twardy i bezwzględny człowiek, jak były kierownik „czeki" Dzierżyński, nie zdołał go nagiąć do zasad marksizmu. Ignorowanie zaś rozsądku w życiu gospodarczem zemściło się na rządzie bolszewickim w ten sposób, że zlekceważywszy doświadczenie zachodnio-europejskich towarzystw przemysłowych, nie poznał ich sposobów produkcji, ich tajemnic zawodowych i kruczków. Zmuszony okolicznościami odstąpił wreszcie od „zasad", zaczął udzielać koncesyj zagranicznym firmom i już przy pierwszej większej tranzakcji dał się wywieść w pole.

Stało się to przy nadaniu koncesji na eksploatację terenów w dolinie Leny. Kierownik działu koncesyj w Radzie gospodarczej, Piatakow, przyciśnięty do muru, musiał w „Izwiestja" przyznać, że „zawarcie tego układu jest dla Rosji sowieckiej szczególnie (!) niekorzystnem, zawarto go jednak, ponieważ, gdyby go później zawierano, warunki byłyby jeszcze więcej niekorzystnemi".

To samo, co Piatakow w maju b. r. powiedział odnośnie do koncesyj udzielonych dla eksploatacji Leny, powiedzieć należy i odnośnie do Uralu i Altaju. Rosja zawarła niekorzystne układy, a zawarła je raz dlatego, że kierownictwo działu koncesyjnego nie miało doświadczenia, dalej także i dlatego, że to było jedynem wyjściem z trudnej sytuacji. Jest bowiem Rosja niezdolną zupełnie do uruchomienia przemysłu o własnych siłach. Brak jej środków materjalnych i technicznych, brak jej także ludzi.

W związku ze zrozumieniem tych trudności dokonało się też ważne przesunięcie na stanowisku kierownika wydziału koncesyjnego. Usunięto Piatakowa, a wprowadzono Trockiego, który temsamem wszedł w skład Najwyższej Rady gospodarczej.

Leon Dawidowicz Trocki jest dziś jedyną w Rosji sowieckiej wybitną osobistością, która objawia pewne zrozumienie dla potrzeb życia. Okazał je, podejmując walkę ostrą i jawną z „trójką" wszechwładną, właśnie w imię dostosowania całej polityki sowieckiej do wymagań realnych. Wprawdzie jest Trocki dalej nieubłaganym wrogiem „ustroju kapitalistycznego" a zwolennikiem „państwa socjalistycznego", różni się jednak od swoich kolegów tem, że zmiany w ustroju przeprowadzać, względnie utwierdzać, chce ewolucyjnie i gotów jest nawet na chwilowe odstępstwa od „pryncypjów" Marksa i Lenina.

Wie o tem Europa, wiedzą o tem przedewszystkiem koła kapitalistyczne. Nie mając ani krzty zaufania do Dzierżyńskiego, mają go nieco w stosunku do Trockiego, który zresztą ostro zwalcza pierwszego. Wprawdzie i system Trockiego nie daje im dziś pewnych gwarancyj, że angażując kapitały dajmy na to w eksploatacji szlachetnych kruszców nad Leną, ich zakłady nie ulegną kiedyś wywłaszczeniu; obecność jednak Trockiego w Radzie gospodarczej daje im pewność, że ta ewentualność nie nastąpi wkrótce, że, skutkiem tego, jest jeszcze czas na zrobienie doskonałych interesów, tembardziej, że przyciśnięta wewnętrznemi trudnościami Rosja gotowa będzie nawet i na udzielenie znacznych korzyści.

Tem też należy tłómaczyć fakt, że oddanie kierownictwa komitetem koncesyjnym Trockiemu i powołanie go do prezydjum Najw. Rady gospodarczej prasa stojąca na usługach międzynarodowego kapitalizmu powitała z satysfakcją. Jest to zupełnie zrozumiałe z powodu, że właśnie Trocki przez szczyptę poczucia realizmu życiowego, który niewątpliwie objawił w ostatnim czasie, przedstawia dla kapitalizmu jedyną w Rosji wybitną osobistość, z którą kapitalizm może współpracować!

Nie można jednak tego pewnego „odstępstwa od zasad" bolszewizmu przyjmować bez zastrzeżeń i z pełnem zadowoleniem. Teoretycznie rzecz biorąc przedstawia się ona jako dodatni objaw zwycięzania zasady własności prywatnej nad doktrynerstwem socjalizmu. Praktycznie jednak może mieć konsekwencje niekorzystne. Wszelka bowiem pomoc użyczona Rosji sowieckiej w konsolidacji gospodarczej musi się odbić na jej konsolidacji politycznej. A to jest właśnie najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. Choćby bowiem Rosja sowiecka zarzuciła swoją doktrynę społeczną, pozostanie jednak zawsze potęgą rewolucyjną, której przyszłość jest uzależnioną od wywołania przewrotu politycznego w świecie.

Nie po raz pierwszy więc przychodzi nam skonstatować, że kapitalizm międzynarodowy nie pracuje na dobro obecnej Europy, — że, przeciwnie, angażuje ją w akcjach, które nie mają wspólnego z jej dobrobytem i z jej pokojem!

W. Z.

## Min. Skrzyński wyjeżdża do Tallina

**Warszawa.** (Tel. wł.) Minister Skrzyński wyjeżdża do Tallina, **celem wzięcia udziału w kolejnej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.**

### POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Kolejne posiedzenie Rady Ministrów **odbędzie się w przyszłym tygodniu.** Posiedzenie **komitetu politycznego** odbędzie się **również** w najbliższej przyszłości.

### TYDZIEŃ LOTNICZY.

**Warszawa.** (Tel wł.) Od 6 do 13 września b. r. na całym obszarze Rzeczypospolitej urządza L. O. P. P. „Tydzień lotniczy".

### STACJA BROADCASTINGOWA.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Dziś minister przemysłu i handlu podpisał umowę z Towarzystwem „Polskie Radio" w sprawie założenia i prowadzenia pierwszej w Polsce stacji broadcastingowej.

—ooo—

## Belgja spłaca długi w Ameryce.

**Paryż.** (AW.) „New York Herald" donosi, że Stany Zjednoczone i Belgja doszły do porozumienia **w sprawie spłat długów.** Belgja otrzyma moratorjum conajmniej na 5 lat, a zobowiąże się zapłacić procenty w ilości nie większej niż 2 procent. **Amortyzacja długów będzie rozłożona na 62 lata.** W ciągu lat 10 spłaty będą tak małe, że będą się równały moratorjum.

—oOo—

## A jednak w Syrji walka jeszcze wre.

**Londyn.** (AW.). Jak donosi „Times", Francuzi przedsięwzięli w Syrji akcję zjednoczenia wszystkich sił, celem **dokonania decydującego ataku na wojska Druzów.** Dotychczasowe straty Druzów obliczone są na 2 tysiące ludzi. — Liczba rannych żołnierzy francuskich, znajdujących się w szpitalach w Damaszku i Beyrucie, **wynosi 400 żołnierzy.**

**Paryż.** (AW.). Według krążących pogłosek, Druzowie mają zamiar zwrócić się do Francji **z propozycjami zawarcia pokoju.** Oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości na razie jeszcze niema.

## Cel podróży marsz. Lyautey'a.

**Paryż.** (AW.). Marszałek Lyautey oświadczył przedstawicielowi Havasa w Casablanca, że **wyjazd jego do Francji bynajmniej nie jest spowodowany potrzebą kuracji i złym stanem zdrowia**, a jedynie marszałek ma złać rządowi francuskiemu **sprawę z położenia w Marokku.** Marszałek Lyautey wyjedzie do Francji **dopiero po przybyciu marszałka Petain do Marokka.**

## Dostaniemy nową pożyczkę z Ameryki?

**Warszawa.** (Telef. wł.) Bawiący obecnie w Ameryce wiceprezes Banku Polskiego w sprawie nowej pożyczki amerykańskiej, nadesłał informację, że uzyskanie pożyczki weszło na dobre tory, oraz że zarówno sfery rządowe, jak i finansowe pożyczkę popierają.

## Przejście archim. prawosławnego na katolicyzm.

W tych dniach przeszedł z prawosławia na katolicyzm w obrządku unickim archimandryta wileński, O. Filip Morozow, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli cerkwi prawosławnej w Polsce. Archimandryta Filip objawiał od dawna sympatję dla katolicyzmu, a w kołach księży katolickich Wilna cieszył się dobrą opinją. Z tego to powodu został usunięty z odpowiedzialnego stanowiska rektora seminarjum duchownego w Wilnie. Charakterystycznem jest, że jako rację usunięcia podano mu małą lojalność względem Polski. Była to oczywiście nieprawda. Oddalono go z rektoratu w seminarjum właśnie z powodu jego dobrych stosunków z polskiem społeczeństwem. Ostatnio był O. Filip nauczycielem religji prawosławnej w gimnazjum w Wilnie. Po przejściu na katolicyzm ma O. Filip objąć duszpasterskie obowiązki przy jednym z kościołów wileńskich.

Dość niezwykły ten wypadek przejścia wybitnego duchownego prawosławnego na katolicyzm wywoła niezawodnie duże wrażenie w kołach rosyjskich, które archimandrytę Filipa wysoce ceniły. Stwierdza tem ponadto żywotność katolicyzmu, którego organizacji niezrównana i nauka pociąga ku sobie umysły szlachetne.

## Wycofanie z obiegu banknotów 5 złotowych.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Wczoraj podpisane zostało przez **ministra skarbu rozporządzenie w sprawie wycofania z obiegu 5-cio złotowych biletów Banku Polskiego pierwszej i drugiej emisji. Bilety te zostają wycofane z dniem 31 sierpnia b. r., po tym zaś terminie w przeciągu pół roku będą wymienione w Centralnej Kasie Państwowej, w Kasach Skarbowych, oraz w oddziałach Banku Polskiego**, a to zgodnie z art. 49 statutu Banku Polskiego.

**Wycofanie banknotów wartości 5 zł z datą 1919 i 1924 roku zostało zarządzone wobec wypuszczenia w bieżącym roku bilonu zdawkowego tej samej wartości.**

## Rozprawa przeciw bandytom bolszewickim.

**Wrszawa.** (AW.) Dzisiaj **przed sądem doraźnym** pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego **rozpoczęła się rozprawa przeciwko zbrodniarzom komunistom Hübnerowi, Rutkowskiemu i Kniewskiemu.** W skład obrony wchodzą adwokaci Dur[illegible] Rudziński i Paschalski. **Po stwierdzeniu tożsamości oskarżonych, adwokat Paschalski wnosi o odroczenie rozprawy ze względu na stan zdrowia oskarżonych**, ewentualnie o zbadanie ich przez chirurga specjalistę czy podczas trwania rozprawy będą mogli dawać odpowiedzi przytomnie.

Prokurator Skoczyński sprzeciwia się odroczeniu rozprawy, motywując przejętymi listami do oskarżonych, w których podawane są rady, aby przez głodówkę dążyli do osłabienia fizycznego, a temsamem do odroczenia rozprawy, przez co minąłby termin przewidziany ustawowo na przeprowadzenie rozprawy w trybie doraźnym i oskarżeni **odpowiadaliby przed sądem zwykłym.**

Przewodniczący odczytuje te listy i ogłasza decyzję, że ze względu **na dobry stan zdrowia oskarżonych stwierdzony** przez lekarzy, rozprawa **odroczona nie będzie.** Obrońca Duracz chwycił się następnie ostatecznego środka i począł **kwestjonować prawo sądzenia** w trybie doraźnym z powodu nieformalności popełnionych podczas śledztwa.

**Przewodniczący sądu** powołując na odpowiedni artykuł ustawy karnej, **wniosek obrońcy odrzucił.** Podczas wyprowadzania oskarżonych z więzienia, towarzysze ich **urządzili burzliwą manifestację.** Oskarżeni podczas drogi do więzienia **zachowywali się hałaśliwie, śpiewając i wydając okrzyki.**

Sala rozpraw szczelnie zapełniona. Między **przedstawicielami prasy zauważono także korespondenta „Rosty" i „Izwiestja".**

### Pogróżki pod adresem premiera.

**Warszawa.** (AW.) Wczoraj nadeszła do p. premjera Grabskiego depesza komunistów z Berlina protestująca przeciw ewentualnemu skazaniu trzech komunistów: **Hübnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.** Depesza zawiera też **pogróżki pod adresem premjera Grabskiego.**

Dzisiejsza prasa warszawska wyraża zdziwienie, że urząd telegraficzny w Berlinie przyjął tego rodzaju depeszę.

Oprócz wczorajszej depeszy otrzymał premjer również dzisiaj analogiczną depeszę od organizacji komunistycznych z innych państw **między innemi z Francji.** Dzienniki w całej tej akcji widzą rękę Moskwy, która chce wywrzeć na rząd polski nacisk, **aby się zgodził na wymianę sądzonych obecnie w Warszawie komunistów.**

# Manewry pomorskie.

### OBRONA TORUNIA.

Dwudniowe manewry na Pomorzu rozegrały się pod ogólnem kierownictwem generała dywizji Skierskiego. Stroną czerwoną dowodził komendant czwartej dywizji piechoty generał bryg. Zarzycki, stroną niebieską gen. bryg. Thommee. W charakterze widzów brali udział w manewrach min. Sikorski, szef sztabu Stan. Haller, gen. broni Józef Haller, gen. Rozwadowski i Szeptycki, przedstawiciele armji zagranicznych, gen. Sosnkowski, Hubiszta, Kuliński, Konarzewski, szereg generałów dywizji i brygad, przedstawiciele Sejmu, Senatu, władz i t. d.

Manewry pomorskie dały sposobność dokładnego zaznajomienia się **z techniką piechoty zarówno w ataku jak i w obronie.** Zgodnie z planem, niebiescy przez cały pierwszy dzień manewrów **cofali się przed trzykrotnie silniejszym przeciwnikiem**, używając szeregu linij obronnych **dla opóźnienia jego marszu na Toruń.** O godz. 10 opuszczone zostało Piątkowo, około godziny 3 Kowalewo.

Dzień następny — wtorek — wprowadził do manewrów **nową sytuację.** Mianowicie czerwoni, którzy poprzedniego dnia dzięki ogromnej przewadze liczebnej, spychali niebieskich na coraz dalsze pozycje, **zostali zaatakowani z lewego flanku.** Walcząca na południe od Drwęcy 15 brygada kawalerji niebieskiej, wspierana pułkiem piechoty, odrzuciła kawalerję czerwonych na północny wschód i całą swoją siłę użyła do odciążenia frontu niebieskich pod Kowalewem.

Po wyjściu z lasów, położonych na wschód od Kowalewa, piechota (62 p. p.), która w nocy została samochodami przewieziona na linję frontu, o godz. 6 rano **rozpoczęła ofenzywę.**

Grupa widzów, obserwujących manewry, z zainteresowaniem śledziła rozwijanie się ataku niebieskich, wspieranego na prawem skrzydle konnicą i dśmiu gregesami (samochody pancerne). **Czerwoni w szybkiem tempie musieli cofnąć zagrożone lewe skrzydło.**

We środę o godz. 9 rano odtrąbiono zakończenie manewrów.

### POMORZE RDZENNIE POLSKĄ ZIEMIĄ.

Na szczególną uwagę zasługuje przyjęcie, jakie we wtorek **wydała dla gości zagranicznych, hr. Marja Potocka w swym dworze** w Piątkowie. W czasie tego przyjęcia imieniem ziemian przemawiał poseł Dąbski, oświadczając, że **ziemianie na Pomorzu zawsze trwale trzymali ziemię w rękach polskich**, poczem zwracając się do gości zagranicznych, mowca zaznaczył: Pragniemy pokoju, opartego na traktacie wersalskim, ale **sąsiedzi nasi zmuszają nas do czujności.** Twierdzą oni, że Pomorze nie jest polskie, zwiedzcie panowie dwory i chaty, a przekonacie się, że wszędzie znajdziecie język polski i zobaczycie staropolskie tradycje. Trzymamy armję silną i karną, bo to najlepsza dla nas gwarancja trwałego pokoju. Niech wie wojsko polskie, że my na Pomorzu, tak wielcy jak i mali, tak starzy jak młodzi, nietylko w pieśni śpiewamy, ale i postępowaniem trzeźwem stwierdzamy słowa: „Nie damy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg".

Minister Sikorski wygłosił toast, w którym oświadczył: „Znajdując się na ziemi, która ma tysiąc letnią przeszłość, wnoszę toast na cześć ziemiaństwa, które broniąc swego czasu ziemi polskiej tej dzielnicy, broniło przyszłości i braterstwa Rzeczypospolitej".

W końcu przemówił **generał Gourand.** „W pięknej podróży — oświadczył generał — którą odbyłem po Polsce, widziałem jej piękne i wielkie tradycje historyczne, ale obraz nie byłby kompletny, gdybyśmy nie mieli szczęścia gościć na tej pięknej ziemi i w tym domu, gdzie króluje **staropolska gościnność i kultura".** — Wznosząc toast na cześć zebranych, generał Gourand zapewnił ich, że obserwacje jakich dokonał podczas manewrów udowadniają, że Polska ma armję doskonałą, dla której naród może mieć pełne zaufanie.

Z Piątkowa udano się samochodami do Torunia. Na rynku Nowomiejskim, przybranym w festony i bramy triumfalne, powitał prezydent Bolt przybyłych w imieniu miasta. Zwracając się do gości, mowca zaznaczył, że naocznie mogą się przekonać, że Toruń jest miastem rdzennie polskiem i **wróciwszy do siebie, będą mogli odeprzeć fałszywe wieści, szerzone o nas przez ludzi złej woli.** Dziękując w imieniu wojska za słowa powitania, p. minister Sikorski podkreślił solidarność, jaka łączy społeczeństwo z armją.

## I Belgja zgadza się ze stanowiskiem Francji.

**Paryż.** (AW.). Jak donosi „L'Oeuvre". rząd belgijski przedstawi dzisiaj na Quai d'Orsay swoje zapatrywania **na odpowiedź francuską do Niemiec w sprawie paktu gwarancyjnego. Początkowo rząd belgijski miał zamiar żądać pewnych formalnych zmian w tekście, obecnie jednak zgodził się całkowicie z brzmieniem noty.**

## Kongres syjonistyczny rozpoczął się

**Wiedeń.** (PAT). Dziś o godzinie 7-mej został otwarty uroczyście **XIV. kongres sionistyczny** przemówieniem prezesa organizacji światowej **dra Weitzmanna.**

Na otwarcie kongresu zjawił się przedstawiciel rządu austrjackiego, minister Resch, prezydent policji Schober, generalny sekretarz Ligi Narodów Zimmermann, posłowie: angielski, amerykański, francuski, **polski**, niemiecki, czechosłowacki, bułgarski, rumuński i jugosłowiański, jakoteż delegaci i goście z całego świata.

W przemówieniu swojem wskazał dr. Weitzmann **na postęp sjonizmu od czasu działalności Herzla.** Od ostatniego kongresu, który się odbył przed dwoma laty ujawniła się znaczna imigracja do Palestyny.

**Minister austrjacki, dr. Resch, powitał kongres imieniem rządu austrjackiego, wskazując na znaczenie sjonizmu nietylko dla żydów, lecz także dla wszystkich innych narodów, które wyraziły swoje zainteresowanie się w ten sposób, że największy areopag międzynarodowy, Liga Narodów, wziął dzieło sjonizmu pod swoją opiekę.**

Przewodniczący grupy sjonistów austrjackich, dr. Erlich, apelował do obecnych, by nie czynili ludności wiedeńskiej odpowiedzialną za ekscesy grupy demonstrantów. Posiedzenie zamknięto wykładem rabina wiedeńskiego Chajesa na temat sjonizmu, jako zagadnienia światowego.

# W perspektywie lat pięciu.

## III. Błędy w wyprawie kijowskiej *).

(S). O ile chodzi o stronę taktyczną wyprawy kijowskiej, to w jej koncepcji operacyjnej na pierwszem miejscu została pominiętą zasada „zespolenia sił do wspólnego celu", co było tem większym błędem, im mniej było gwarancji, że armja bolszewicka, która według naszego mniemania miała przeciwstawić się wojskom naszym w pochodzie na Kijów, zostanie przez nas rozbitą i zniszczoną.

Ponieważ domniemana ta armja bolszewicka była dla nas jeszcze w przeddzień rozpoczęcia działań wojennych wielką niewiadomą, przeto nie było żadnej pewności uzasadnionej, że w spotkaniu się z nieprzyjacielem przewaga fizyczna będzie po naszej stronie.

Wobec tego nie należało pominąć żadnej sposobności prowadzącej do zapewnienia nam przewagi fizycznej; jeśli zaś ją pominęliśmy, to jedynie dlatego, że nauczeni dotychczasowem powodzeniem — a więc pod wpływem empiryzmu — zlekceważyliśmy nieprzyjaciela.

Wiemy skądinąd, że głównodowodzącemu generałowi polskiemu stało do dyspozycji pięć dywizyj rozłożonych kordonem mniej więcej wzdłuż górnych biegów Uborci i Słuczy Wołyńskiej, oraz dalej na południe aż gdzieś do Dniestru. Skoro więc głównodowodzący generał przewidywał, że w okolicy Kijowa przyjdzie mu zmierzyć się z bardzo poważnemi siłami nieprzyjacielskiemi, to dla uzyskania przewagi liczebnej wypadało przynajmniej większą część tych dywizyj powołać do wspólnego działania.

W tym celu należało bezpośrednio przed rozpoczęciem głównych operacyj kijowskich uderzyć ze wspomnianych dywizyj n. p. trzema na węzeł kolejowy Koziatyn, dwiema zaś na węzeł kolejowy Zmierzynka i zająć te węzły. Operacje te — wzięte nawet jako demonstracja — poruszyłyby przedewszystkiem do żywego naczelne dowództwo bolszewickie, albowiem obie miejscowości są jedynymi węzłami, w których zbiegają się wszystkie linje kolejowe prowadzące z Kijowa oraz Ukrainy południowej ku południowo-wschodnim rubieżom Polski, a tem samem tworzą podstawowe punkty wyjścia dla bolszewickich działań wojennych skierowanych przeciw Małopolsce i Wołyniowi.

Jednocześnie grupa koziatyńska musiałaby ściągnąć na siebie znaczniejsze siły bolszewickie, chociażby z pod Kijowa i ułatwiłaby przez to zadanie naszej armji uderzającej na Kijów, względnie mogłaby być użytą n. p. w kierunku przez Chwastów dla wspólnej operacji na Kijów; grupa zaś zmierzyniecka pozostałaby narazie w Zmierzynce i osłaniałaby Małopolskę wschodnią.

Skoro wyprawa kijowska chybiła celu, należało **powziąć dalszą decyzję i ustalić myśl przewodnią dla dalszych swych działań.**

**Można było n. p. — kierując się ostrożnością — skłonić się do natychmiastowego odwrotu celem przegrupowania swych wojsk i zajęcia pogotowia strategicznego w przestrzeniach,** o których już przedtem wspomniałem, a na które wskazywały prawdopodobne kierunki zbliżających się natarć bolszewickich, zapewniając jednak sobie w najprawdopodobniejszym kierunku rozstrzygającego natarcia jak najwięcej możliwą przewagę fizyczną (oś Warszawa—Moskwa). Jednocześnie należało zburzyć i zniszczyć doszczętnie:

a) mosty dnieprowe w Rzeczycy i Kijowie;

b) węzły kolejowe Krosteń, Koziatyn i Zmierzynka;

c) szosę pomiędzy Zwiahlem i Żytomierzem prowadzącą przez otwarte błota i lasy bagniste, a więc bardzo trudną do naprawy.

Można było — powodując się ryzykiem oraz kontynuując pierwotny zamiar zniszczenia żywotnych sił bolszewickich — ściągnąć je na siebie z tej lub tamtej strony Dniepru, nie wychodząc przy tem poza jeszcze możliwe granice przestrzeni, czasu i siły, wziętych jako harmonijną całość.

W tym celu było koniecznem:

a) Na wschodnim brzegu dnieprowym utworzyć i zająć przedmościa, a mianowicie: armję kijowską w Kijowie, zaś grupę koziatyńską, wzmocnioną przynajmniej o jedną dywizję jazdy, w Czerkasach.

b) Rejdem wysłanym z Czerkas zniszczyć doszczętnie węzeł kolejowy Znamienka i most dnieprowy pod Krzemieńczugiem.

c) Przez grupę zmierzyniecką, wzmocnioną o jedną dywizję jazdy, zniszczyć doszczętnie węzeł kolejowy Zmierzynka i przesunąć tę grupę do węzła kolejowego Koziatyn celem osłony Małopolski wschodniej i obserwacji przestrzeni Koziatyn—Zmierzynka.

d) Poruczyć grupie poleskiej doszczętne zniszczenie węzła kolejowego Homel i mostu dnieprowego pod Rzeczycą, a następnie osłonę prawej flanki naszych wojsk stojących nad Berezyną.

e) Zapewnić wspólność działania armji kijowskiej z armją w Czerkasach z tej lub tamtej strony Dniepru.

f) Zorganizować służbę etapową na tyłach naszych armij, oraz

g) przygotować ewentualny odwrót, a więc przygotować doszczętne zniszczenie mostów dnieprowych pod Kijowem i w Czerkasach, węzłów kolejowych Kijów, Smjela (pod Czerkasami), Koziatyn i Korosteń, oraz szosy Zwiahel—Żytomierz.

**Nasze posunięcia taktyczne tak, jak zostały dokonane nad Dnieprem, były z góry skazane na niepowodzenie,** albowiem Rzeczyca i Kijów **nigdy nie mogły działać wspólnie,** raz ze względu na znaczną odległość, drugi raz ze względu na **teren przerznięty po prawej stronie Dniepru Prypecią, po lewej zaś stronie Sożą i Desną; teren ten wykluczał wszelką wspólność działania.** W **przeciwieństwie do tego, armje stojące w Kijowie i Czerkasach nie natrafiłyby na wspomniane trudności bądź z tej, bądź z tamtej strony Dniepru; ich wspólność działania była możliwą i prawdopodobną.**

W wojnie polsko-bolszewickiej nie umieliśmy znaleźć stosunku pomiędzy przestrzenią, czasem i siłą; stosunek ten jest tajemnicą, a można go jedynie znaleźć za pomocą wojennej doktryny indywidualnej, której jednak sam empiryzm wojenny nigdy stworzyć nie zdoła.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

*) Zamieszczamy dzisiaj trzeci artykuł gen. Springwalda, poświęcony fachowemu omówieniu wojny roku 1920. Pierwsze dwa fejletony ukazały się w nrach 186 i 187 „Głosu Narodu". Przy sposobności zaznaczamy, że znajduje się już w druku obszerne dzieło gen. St. Szeptyckiego o kampanji r. 1920.

# O czem piszą inni?...

**Ilu optantów wyjechało? — Pomorza nie chcą opuszczać. — Nasza „nietolerancja". Szkolnictwo polskie w Niemczech. — Echa wystąpienia p. Piłsudskiego. — O karność w wojsku.**

Co do cyfr w sprawie optantów panuje u nas zupełna dezorganizacja, stwierdza chrześć. dem. „Postęp". Każde pismo podaje inne liczby. Jak jest w rzeczywistości?

„Oto zasadnicze liczby: z województwa poznańskiego wyjechać miało 7.100 optantów, a wyjechało — 6.000.

Z województwa pomorskiego 12.000 optantów, a wyjechało 2.100.

To są cyfry pouczające, które mówią o tem, że tego rodzaju układ sił niemieckich w Polsce jest celowy i ma zupełnie określony charakter.

Z Wielkopolski Niemcy wyprowadzają się bez oporu; na Pomorzu trwają uparcie. Dlaczego? Dlatego, że tam idzie o stworzenie stanu pozornego, któryby manifestował rzekomą niemieckość Pomorza, o upozorowanie, kiedyś, w przyszłości — praw niemieckich do korytarza".

Wyjazd 12.000 optantów zmniejszyłby odsetek Niemców o kilka procent. Rząd niemiecki postanowił temu przeszkodzić. Ustalono już (przyznały to nawet „Posener Neueste Nachrichten"), że optanci lekceważyli swą opcję pod wpływem porad konsula niemieckiegoe; zapewniano ich, że opcja zostanie uznana przez państwo polskie za nieważną, bo wykonali ją rzekomo w nieświadomości(!), że optują. Manewr niemiecki nie udał się jednak. Pod naciskiem opinji społeczeństwa b. dzielnicy pruskiej rząd postanowił wykonać ściśle konwencję wiedeńską dotyczącą optantów. — Wbrew radom posła Diamanda, który oświadczał się za ich zatrzymaniem w Polsce, będą oni wydaleni. Żywioł polski na Pomorzu wzmocni się.

Skoro nawet prasa polska niezbyt dobrze informuje o sprawie optantów, to nic dziwnego, że w prasie obcej wydalenie optantów wywołało gwałtowne artykuły antypolskie. Pisano o szowiniźmie, o nietolerancji polskiej. W rzeczywistości zaś mniejszość niemiecka cieszy się niezwykłą swobodą. Na Pomorzu istnieje około sto szkół czysto niemieckich, w woj. poznańskiem przeszło pięćset. Mniejwięcej 100.000 Niemców uczy się w języku ojczystym. Inaczej jest w Niemczech. Szkół polskich na Śląsku Opolskim jest znikoma ilość. Bytomski „Katolik Codzienny" wylicza:

„Pod koniec czerwca 1924 roku **wniesiono około 57 wniosków o otwarcie szkół.** Istniejących szkół jednak jest obecnie zaledwie 38. W ośmiu z istniejących szkół **cyfra dzieci przekracza 46; w 22 szkołach** liczba uczęszczających dzieci wynosi 20 do **40; w ośmiu szkołach liczba dzieci wynosi poniżej 20. Łączna liczba dzieci, uczących się w szkołach mniejszości polskiej wynosi** 1400 (tysiąc czterysta!)"

A przecież jest faktem, że

„**na Śląsku Opolskim niemal cała ludność wiejska i robotnicza mówi po polsku**".

Pamiętać też należy, że według spisu z 1921 roku jest w Polsce 1,033.000 Niemców, Polaków zaś w Niemczech około półtora miljona. Istnieje więc ogromna dysproporcja między ilością szkół polskich w Niemczech a cyfrą Polaków. Jedną z przyczyn jest słabe uświadomienie narodowe Polaków. Na Śląsku głosują na kandydatów centrum, w Prusach wschodnich protestanccy Mazurzy głosują nawet na partje nacjonalistyczne! Rzeczą społeczeństwa jest przyjść z pomocą tamtejszym polskim organizacjom oświatowym i kulturalnym, by naszych rodaków uchronić przed germanizacją.

Ostatnim listem p. Piłsudski znowu się przypomniał społeczeństwu. Dzienniki przedrukowują lub streszczają jego napaści i odpowiedź gen. Sikorskiego.

„Dla nieuprzedzonej i bezstronnej opinji publicznej — pisze „Gazeta Warszawska", jedno tylko jest już rzeczą jasną i ustaloną czynnik, wnoszący niepokój i zamęt w stosunki wojskowe, godzący w zdrowie duchowe armji, musi być pod grozą najfatalniejszych następstw trzymany od armji w jaknajwiększem oddaleniu. Jeśli można było mieć pod tym względem jakieś wątpliwości, to wypadki ostatnie musiały je rozwiać całkowicie".

W obronie p. Piłsudskiego stanął tylko „Kurjer Poranny". W dłuższym tasiemcu atakuje min. Sikorskiego, zarzucając mu między innemi przeróbkę projektu generała Sosnkowskiego (co nie jest zgodne z rzeczywistością, gdyż projekt gen. Sosnkowskiego odrzucił rząd jako niezgodny z konstytucją) i kończąc stwierdzeniem, że między gen. Sikorskim a p. Piłsudskim istnieje niesłychana przepaść.

„Zmiana na urzędzie ministra spraw wojskowych jest nietylko dla dobra armji ale i dla dobra państwa „pilna i niezmiernie potrzebna".

Jest pewnem, że po jednej stronie tej przepaści stanie bardzo niewiele osób. Ani p. Ehrenberg ani też p. Piłsudski swemi karczemnemi listami celu nie osiągną. Skutek będzie wprost przeciwny: rząd załatwi sprawę bez względu na p. Piłsudskiego. Bo po poczynionych doświadczeniach — pisze słusznie „Dzień Polski"

„należy przyjść wreszcie do przekonania, że wszelkie **próby kompromisu** czy też uzgodnienia poglądów są **bezcelowe** i, że sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych należy **załatwić** w myśl **istotnych** potrzeb państwa **bez oglądania się na czynniki uboczne**".

Wyżsi oficerowie obecni na zjeździe legjonistów złożyli raporty, w których tłumaczą, że nie mogli opuścić sali z powodu tłoku, a uchwały zjazdu potępiają.

„Kurjer Polski" żąda stanowczych kroków wobec oficerów, którzyby wnieśli dymisję.

„Gdyby **dokonano tego zamachu na jedność naszej armji, żądaćby należało** od p. **ministra spraw wojskowych, aby wysnuł z tego faktu** niesforności żołnierskiej konsekwencje; **stanowczo i natychmiast. Należałoby więc przedłożyć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako najwyższemu zwierzchnikowi armji wniosek o skreślenie z listy** oficerów i podoficerów rezerwy".

Ale do tego nie dojdzie. Legjoniści mogli składać szarże przed dziewięciu laty, gdy Piłsudskiego wywożono do Magdeburga; wówczas był to akt protestu przeciw zaborcom. Obecnie wniesienie dymisji byłoby wystąpieniem przeciw rządowi — przeciw Polsce.

# KRONIKA KRAJOWA.

—o—

## Daruje majątek uniw. lubelskiemu.

### HOJNY DAR WIELKOPOLSKIEJ ARYSTOKRATKI.

Aniela hr. Potulicka, właścicielka majątku Potulice w powiecie bydgoskim, utworzyła wielką fundację ze swych majątków dla Uniwersytetu katolickiego w Lublinie.

Czyn ten, prawdziwie obywatelski, świadczy o chwalebnej szlachetności hr Potulickiej. Uniwersytet katolicki w Lublinie niejednokrotnie znajdował się i znajduje w warunkach niedogodnych i wiele trudności miał do pokonania.

Fundację im. hr. Potulickiej przyjmie całe społeczeństwo polskie z żywem uznaniem. Jest ona trwałym i widomym znakiem tych idei, poczucia służby narodowej i działalności społecznej, jakie sfery ziemiańskie złożyły w czasach doli i niedoli w odrodzonej Polsce.

Nie wątpimy, że fundacja ta, którą Sejm zatwierdzi, niebawem wejdzie w życie. Odnośny akt notarjalny sporządzony został u notarjusza w Poznaniu dra Jana Sławskiego.

## Czarny i biały kapelusz mówią.

Onegdaj w godzinach rannych policja warszawska zwróciła uwagę na dwóch osobników, jednego w białym, drugiego w czarnym kapeluszu, którzy naprzeciwko więzienia śledczego witali się i żegnali z niesłychaną serdecznością, wymachując kapeluszami. Policja zrozumiwszy, iż te rytmiczne ruchy kapeluszów są sygnałami dla siedzących w pobliskiem więzieniu komunistów, przyłapała obu tajemniczych telegrafistów.

W przeddzień tego zauważyli dozorcy więzienni, pilnujący więźniów podczas toalety porannej, zagadkowe światła, migające na ścianach umywalni. Zauważono również, że trzej teroryści komunistyczni: Kniewski, Rutkowski i Hibner, znajdujący się podówczas w umywalni, zdradzają zdenerwowanie i przypatrują się ukradkiem owym tańczącym światłom. Nie był to żaden wybryk chłopców, ale lusterkowe sygnały świetlne, puszczane przez dwóch osobników, stojących na ulicy, których ujęto.

—oOo—

**WODZINOWSKIEGO „ZADUSZKI NA WAWELU" PÓJDĄ DO SALI SEJMOWEJ.** W miejskiej galerji sztuki odbyło się otwarcie prac pr. J. W. Wodzinowskiego. Wielkie wrażenie wywołał monumentalny obraz prof. Wodzinowskiego (8 m. × 5 m.) „Zaduszki na Wawelu", artystycznie ujęta wizja naszej przeszłości. Obecnemu artyście zgotowano owację, zarzucając stosem kwiecia obraz, który na skutek starań obywatelskiego komitetu, przyozdobić ma gmach Sejmu. Wraz z prof. Wodzinowskim wystawia swoje prace zbiorowe w Galerji p. Rychter-Janowska.

**ZAMIAST „WALKI" NASTANIE WRESZCIE „WOLNOŚĆ".** Redagowany przez p. Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego w Warszawie tygodnik „Walka", został zawieszony. — Wkrótce ukaże się nowy tygodnik p. t. „Wolność".

**HR. CONSTANTINESCU = RECTE P. DEUTSCH.** Policja poznańska rozpisała listy gończe za niejakim Witołdem Deutschem, rzekomo agronomem z Trembowli, a ostatnio zamieszkałym w Poznaniu, gdzie dopuścił się rozmaitych oszustw i szantaży. Deutsch był już karany w roku 1922 w Poznaniu za różne sprzeniewierzenia i wydany sądowi wojskowemu, który również poszukiwał go za dezercję z wojska. Deutsch po opuszczeniu więzienia znowu wypłynął.

Okazało się, że Deutsch posiada już za sobą bujną przeszłość. W roku 1920 występował w charakterze ukraińskiego rotmistrza Witlowa i dopuścił się szeregu oszustw — a we Wiedniu grasował jako Stefan v. Wasiljie, bądź też jako rumuński oficer hr. Constantinescu.

W rzeczywistości pochodzi Deutsch z Trembowli, gdzie po dziś dzień żyje jego matka.

# Z dnia politycznego

**Komunizm zwycięża w socjalistycznym obozie.**

„Robotnik" przynosi ciekawe informacje o obecnym stosunku socjalistycznej dotąd Międzynarodówki zawodowej do bolszewizmu. — Stwierdza, że przez „pobyt delegacji angielskich związków zawodowych (Purcell) w Rosji sowieckiej... udało się rządowi sowieckiemu wbić klin komunistyczny w klasowy (t. j. socjalistyczny) ruch zawodowy", — że Purcell agituje na rzecz połączenia amsterdamskiej Międzynarodówki z moskiewską w miesięczniku londyńskim „Jednolity front" „i szerzy wyraźnie komunistyczną propagandę", a mimo to „jest wciąż prezesem Międzynar. amsterdamskiej". Następnie przestrzega „Robotnik" „towarzyszy" przed odwiedzaniem Rosji i dowodzi, że to wszystko, co tam bolszewicy pokazują swoim gościom, jest — „humbugiem".

A więc — stwierdza centralny organ P. P. S. — bolszewizm zdobywa sobie coraz więcej socjalistyczny ruch zawodowy. Panowie socjaliści zaś są przekonani, że przed „komunistyczną zarazą" zdołają uratować robotnika zakazami i wymyślaniem na komunistów. Trudno! Robotnik socjalistyczny, wcześniej lub później pójdzie do komunizmu, bo przecież cały socjalizm, w którym go wychowano, jest tylko drogą do komunizmu.

**Kto chce walczyć z komunizmem skutecznie, musi opuścić socjalizm,** — musi stanąć na platformie chrześcijaństwa! Oto jest sens obecnej sytuacji politycznej!

—oOo—

## Anglicy tym razem za Polską!

„The Economist" w ostatnim numerze omawia zmianę rządu w Gdańsku w sposób, który ze wszech miar zasługuje na nasze uwagi — oczywiście dlatego, aby to nieznaczne powodzenie zachęciło powołane czynniki do tem energiczniejszych starań, by obecny powiew przychylniejszej dla nas opinji wykorzystać i ugruntować.

Otóż angielski tygodnik nareszcie uznaje, że stanowisko dotychczasowego nacjonalistycznego rządu w Gdańsku uniemożliwiało dobre stosunki z Polską, które dla obu sąsiadów, związanych ze sobą traktatem wersalskim, są warunkiem ich rozwoju. Wynikiem tych zatargów było z jednej strony rozpaczliwe dążenie Polski do stworzenia własnego portu w Gdyni, z drugiej upadek gdańskiego handlu. To też program socjalistycznych stronnictw, dążących do zgody z Polską na podstawie stosunków czysto gospodarczych, może, zdaniem autora, w razie zrealizowania, skutecznie wykluczyć wszelką propagandę nacjonalistów.

Mimo przychylnego na ogół dla Polski tonu, znamienną jest jednak ocena polityki polskiej. Zaakcentowawszy znaczenie takiego uregulowania spraw gdańskich dla pokoju Europy, tak kończy: „Jeżeli Polska **swą wewnętrzną ugodę z żydami uzupełni** przez zewnętrzną ugodę gdańską, to rząd jej będzie miał za sobą dokonanie dwu pomyślnych dzieł". **Zebr.**

—oOo—

## Liczba bezrobotnych — 175.000.

Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 1 sierpnia b. r. na **obszarze Rzeczypospolitej Polskiej 174.729 osób** pozbawionych pracy. Jest to liczba, na stosunki polskie, ogromna, jeżeli zważymy, że w okresie robót letnich w polu, w przemyśle brukarskim, budowlanym i t. p. cyfra bezrobotnych zwykle znacznie spada, w roku zaś bieżącym tego zjawiska wcale nie stwierdzono.

Dla należytej oceny powyżej wymienionej liczby bezrobotnych wystarczy nadmienić, iż na początku r. 1920. t. j. w okresie katastrofalnego bezrobocia w Polsce, mieliśmy bezrobotnych ogółem 222 tysięcy, że jednak w następstwie liczba ta bardzo zmalała aż do końca roku 1924. W lipcu r. 1921 wynosiła ona 42 tysiące, w lipcu r. 1923 około 50 tysięcy, w lipcu 1924 około 61 tysięcy. Smutna to perspektywa na okres zimowy.

—oOo—

## Wycieczki do czeskich Tatr.

**Potrzebne są „legitymacje Tatrzańskie" ze starostwa w N. Targu. — Komunikacja tylko drogą kołową. — Zakopane—Szmeks i Łomnica autobusami.**

Szereg zapytań ze strony publiczności w sprawie przejazdu i pobytu na czeskiej części Tatr spowodował Polski Związek Turyst. do podania kilku informacyj, odnośnie do ruchu turystycznego w tej okolicy.

**Przejazd na czeską stronę możliwy jest na podstawie legitymacyj tatrzańskich, wystawionych przez starostwo Nowotarskie,** w pierwszym rzędzie dla członków stowarzyszeń turystycznych (dla swych członków P. Z. T. sam je wystawia) i czas ich ważności **opiewa do dnia 15-go września b. r.** Przejazd ten przewidziany jest drogą kołową przez Białkę, Jaworzynę, oraz na drodze: Czorsztyn, Niedzica, Stara Wieś, zaś koleją drogą przez Nowy Targ, Suchą Górę. Dla ruchu automobilowego otwartą jest granica przez Białkę za tryptykiem, jednakowoż z **niewiadomych powodów Urząd Celny polski jest w godzinach: od 12—14 i od 19—6 rano nieczynny.** Natomiast **droga Niedzica, Stara Wieś jest** dla samochodów także **nieważną,** ponieważ władze czeskie dotychczas dla odnośnej odprawy celnej nie są urządzone. **Komunikacja kolejowa** dla turystów **jest bardzo uciążliwa i wymaga** od znanych miejscowości klimatycznych jak: Tatrzańska Łomnica, Szmeks, **5-ciokrotnego przesiadania. Regularnego połączenia autobusowego niema.** Natomiast dwaj przedsiębiorcy, Orłowski w Zakopanem i Malinowski w Popradzie utrzymują ruch komunikacyjny przez Białkę 6-cio osobowemi samochodami, w razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości pasażerów, przyczem koszt przejazdu z Zakopanego do Szmeksu i z powrotem wynosi 40 zł. od osoby, a tura trwa w każdym kierunku trzy godziny.

Zamiar zorganizowania regularnej komunikacji między Zakopanem a Szmeksem natrafia na trudności, ponieważ gościniec przez Jaworzynę jest po czeskiej stronie na przestrzeni kilkunastu kilometrów w fatalnym stanie. Koncesję władz czeskich na komunikację na tej przestrzeni posiada już Dyrekcja popradzkiej kolei elektrycznej. Dyrekcja Tatrzańskich kolei elektrycznych udziela członkom P. Z. T. 33%-wej zniżki na swych linjach. Równocześnie najbardziej odpowiedzialne przedsiębiorstwo autobusowe, mianowicie, „Zakopiańska Spółka Samochodowa", w połączeniu z koncesjonarjuszem czeskim, ma wprowadzić ewentualnie jeszcze w tym sezonie stałą komunikację na linji: Zakopane—Niedzica, Stara Wieś, Tatrzańska Łomnica bez przesiadania, swoimi pierwszorzędnymi autobusami, które znane są publiczności z przejazdu Kraków—Zakopane.

Odnośnie do pobytu w miejscowościach czeskich, należy zamawiać wcześniej mieszkania w razie kilkudniowego pobytu. Ceny odpowiadają mniej więcej cenom zakopiańskim. Dla swych członków załatwia P. Z. T. wszystkie formalności, połączone z wyjazdem, przy wcześniejszem zgłoszeniu się. Na wypadek puszczenia linji autobusowej Zakopane—Szmeks, ogłosi P. Z. T. odnośne bliższe informacje.



# NA SZEROKIM ŚWIECIE.

## Znaleziono rękopis „Odyssei"

### Z PRZED 2.200 LAT.

Badaczom francuskiej Akademji nauk udało się znaleźć w prowincji Fayum w Egipcie mumję, która owiniętą była zwojami papyrusu. Bliższe badanie zwojów papyrusu wykazało, że są to doskonale zachowane rękopisy Homera „Odyssesji". Według zdania badaczy papyrusy te pochodzą z trzeciego wieku przed Chrystusem, liczą więc 2.200 lat. Są to najstarsze znane rękopisy „Odysseji". Jak twierdzi Fr. Wolf w swoich „Prolegomena ad Homerum" pieśni Homera śpiewane były przez setki lat przez wędrownych rapsodów i dopiero w 5 czy 6 stuleciu przed Chrystusem zostały definitywnie spisane.

Znaleziony rękopis „Odysseji" przedstawia ogromną naukową wartość. **Pisany jest w mowie starogreckiej, a nie w hieroglifach.** To dowodzi, że pochodzi on od Greków, którzy w owym czasie zamieszkiwali prowincję Fayum. Ludność grecka uprawiała kult sztuk pięknych, czytała też żarliwie Homera.

## Kto chce porwać Polę Negri — 10 lat kary.

Dzienniki kalifornijskie donoszą, iż długi senzacyjny proces w Hollywood o chęć uprowadzenia w celach szantażowych dwu znakomitych gwiazd filmowych **Mary Pickford,** żony artysty **Douglasa Fairbanksa oraz Poli Negri** zakończył się. **Oskarżeni Charles Stevens** i Claude Holcomb zostali skazani na 10 lat więzienia.

### Rząd złożony z miljonerów NIE POWINIEN OKRADAĆ JUŻ PAŃSTWA.

Pochwalić się gabinetem, złożonym z samych ministerjalnych miljonerów — może oczywiście tylko Ameryka. W skład obecnego rządu Stanów Zjednoczonych wchodzi pół tuzina miljonerów. Minister skarbu (nomen omen) p. A. Mellon, posiada fortunę obliczoną na 200 miljonów dolarów, ministra handlu p. H. Hoovera, szacują na 10 miljonów dolarów, ministra spraw zagranicznych p. Kelloga na 5 milj. dolarów. Po tych „asach" fortuny następują ministrowie wojny, pracy i gospodarki, pp. Weeks, Davis i Works, również miljonerzy, byli bankierzy.

—o—

OJCIEC ŚW. PRZYJĄŁ ZNÓW PIELGRZYMKĘ POLSKĄ w dniu 17 b. m. W przemówieniu swem wspomniał obszernie wypadki z przed lat 6, gdy przebywając w Warszawie, słyszał huk armat i łączył się z Polakami o zwycięstwo Polski. W sobotę, 15 w rocznicę Cudu nad Wisłą, papież odprawił dla pielgrzymów osobne nabożeństwo. Na przyjęciu pielgrzymki byli obecni członkowie ambasady i biskupi: Ciepiak, Matulewicz i Łoziński.

ODZNACZENIE POLKI W PARYŻU. Pani Laudowska, Polka, profesorka szkoły muzycznej w Paryżu, mianowaną została Kawalerem Legji Honorowej.

UMARLI MÓWIĄ. Muzeum Brytyjskie oddało angielskim towarzystwom radjofonicznym do użytkowania swój wielki zbiór płyt gramofonowych, na których utrwalono przemówienia sławnych osobistości. Pierwsi przemówią w najbliższych dniach przez mikrofon do tysięcznych rzesz radioamatorów zmarikle już, a jednak wskrzeszone przedziwnemi zdobyczami techniki głosy królowej Wiktorji, Tennysona, Tolstoja, Lorda Roberts'a i Shackleton'a.

TAŃCE ZAKAZANE W IRLANDJI. Arcybiskup O. Donnel, głowa kościoła katolickiego w Irlandji wydał okólnik, zawiadamiający, że wszyscy ci, którzy uczęszczają do nocnych sal dancingowych, będą ekskomunikowani z Kościoła.

13 KATASTROF KOLEJOWYCH WE FRANCJI W CIĄGU 18 DNI. Paryski „Intransigeant" oblicza, że w ciągu ostatnich 18 dni zdarzyło się we Francji 13 wypadków i katastrof kolejowych. W sześciu wypadkach odbyło się bez poważniejszych strat, w innych natomiast 34 osoby zostały zabite, rannych było 250 osób.

PO DRAPACZACH NIEBA — KRETOWISKA. Drożyzna terenów i zarazem brak wolnej przestrzeni pchają architektów nowojorskich do eksperymentów budowlanych. Drapacze nieba, kilkudziesięciopiętrowe budynki już nie wystarczają; najnowsza próba wyzyskania miejsca polega na budowaniu wgłąb — pod ziemię.

W Nowym Jorku wybudowano obecnie gmach przeznaczony na biura i magazyny, który wyrasta na 27 pięter ponad ziemię i zagłębia się „na wysokość" 7 pięter w ziemi.

## Z Iwonicza.

Zdarzyło się, że po dziesięciu latach nieobytności, zajechałem zupełnie niespodziewanie do Iwonicza. Stare to i jedno z najdawniejszych, bo sięgające XVII wieku, zdrojowisko Małopolski, położone w pobliżu dawnej granicy węgierskiej, zbudziło się teraz do nowego życia, a z chwilą powierzenia kierownictwa zakładu kąpielowego p. inż. Władysławowi Giejsztorowi wstąpiło, zdaje się, na drogę szybkiego rozwoju.

Przypominam sobie smutne i do pewnego stopnia przygnębiające wrażenie, jakiego doznałem, zwiedzając Iwonicz w 1914 roku i nie mogę zapanować nad uczuciem zadowolenia, że jednak wreszcie przystąpiono do rozbudowania i dostosowania tego miłego letniska do potrzeb nowoczesnych.

Słabą stroną Iwonicza, jak i sąsiedniego Rymanowa była zawsze dość znaczna odległość od kolei. Acz kolwiek połączenie kolejowe z Warszawą i Krakowem jest dziś względnie dobre (3 pociągi bezpośrednie dziennie), to jednak czekająca jeszcze podróżnego dziesięciokilometrowa jazda furką, powozem, względnie omnibusem, wywołuje wrażenie niemiłej niespodzianki tem bardziej, że droga prowadzi przez okolice obrazowo nieciekawe. Mimo to, roczna frekwencja gości przewyższa zawsze 5000 osób, a tego roku będzie z pewnością jeszcze większa. Sam zakład kąpielowy, leżący poza wsią Iwoniczem, wśród wzgórz i lasów szpilkowych, na wysokość około 400 m. nad poziomem morza, robi wrażenie bardzo sympatyczne. Bezpośrednie sąsiedztwo tych lasów umożliwia kuracjuszom szereg ślicznych spacerów, bliższych i dalszych (ku Rymanowi i Dukli), a i pewne materjalne korzyści w postaci owoców leśnych (poziomek, malin), których tego roku była rzeczywiście wielka obfitość.

Pod względem zewnętrznym Iwonicz zmienił się tylko na korzyść. Szereg nowych i odrestaurowanych willi mile uderza oko miejskiego przechodnia. Świeżo położo podwaliny pod nowy Dom Zdrojowy, który pod względem komfortu i wyposażenia dorówna ma pierwszorzędnym tego rodzaju zakładom zagranicznym. Wybudowano w ostatnim czasie dwie nowe łazienki, które wraz z dawniejszemi zaspakajają chwilowo potrzeby gości.

Kuracjusze przebywają pod opieką lekarską lekarza zdrojowego Dr Aleksiewicza. Obecny stan Iwonicza, jako kąpieliska, świadczy w każdym razie pochlebnie o kierownictwie zakładu, które uczyniło w tym roku Iwonicz jednem z najprzyjemniejszych polskich letnisk.

B. F.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

## Fiasko finansowe imprezy operowej.

Miniony sezon operowy w Teatrze im. Słowackiego nie wzbudził wśród publiczności krakowskiej większego zainteresowania, mimo doborowego zespołu śpiewaczego i wysokiego poziomu artystycznych przedstawień. Słaba frekwencja odbiła się na budżecie imprezy operowej, tembardziej, gdy się uwzględni olbrzymie wydatki połączone z utrzymaniem tak dużego aparatu teatralnego. W myśl umowy dyr. Bujańskiego z artystami, członkowie orkiestry mieli zapewnione stałe gaże, zaś soliści otrzymywali procentowe udziały z wpływów kasowych. Przeciętnie jedno przedstawienie przynosiło 1.600 zł., podczas gdy na pokrycie wszystkich wydatków z uwzględnieniem bardzo umiarkowanych gaż śpiewaków, trzeba było conajmniej 2.300 zł. dziennie.

Gmina m. Krakowa, która pierwotnie zastrzegła sobie udział w dochodach imprezy operowej z tytułu wynajmu sali, zrezygnowała wobec małego powodzenia przedstawień z zysków, a jedynie zażądała zwrotu kosztów za światło i utrzymanie służby.

Sezon obejmował ogółem 33 przedstawień łącznie z „Lohengrinem" na Wawelu.

## Osuszanie i remont mieszkań nawiedzonych powodzią.

Urząd zdrowia na podstawie zgłoszeń stron i raportów sanitarjuszy miejskich zarządził zdesynfekowanie wszystkich ubikacyj nawiedzonych powodzią. Dotychczas wykonano desynfekcję 365 izb mieszkalnych oraz 1.119 składów i piwnic. Nadto właściciele realności wykonali sami desynfekcję w 316 ubikacjach mieszkalnych, oraz 13 składach i piwnicach. Niezależnie od tego przeprowadzono remont 73 mieszkań (około 100 ubikacyj mieszkalnych) przez wykonanie najkonieczniejszych robót, jak wstawienie podłóg, przestawienie pieców, oraz w pewnych wypadkach osuszenie ścian.

Wydział policji budowlanej magistratu wzywa właścicieli realności na podstawie przepisów ustawy budowlanej dla m. Krakowa, w wypadkach koniecznych, a dotąd niewykonanych robót, do przeprowadzenia ich pod rygorem kar pieniężnych, ewentualnie pod rygorem wykonania ich przez magistrat na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli. Komisarze obwodowi mają polecenie dopilnowania, czy właściciele realności do powyższych poleceń magistratu się zastosowali.

—o—

Kraków, 20 sierpnia.

Czwartek 20: św. Bernarda.
Piątek 21: św. Joanny.
Piątek 21: wsch. słońca o godz. 4.53, zach. o 19.12.

NOWY PREZES DYREKCJI KOLEI w Krakowie p. Karol Barwicz objął urzędowanie we wtorek 18 bm. w miejsce inż. Prachtla przeniesionego na stanowisko prezesa do Dyr. lwowskiej. P. Barwiczowi przedstawiali się wczoraj dyrektorzy wydziałów Dyrekcji oraz naczelnik stacji krakowskiej.

OSOBISTE. Naczelnik oddziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem radca Roman Skarbek rozpoczął urlop wypoczynkowy. Radca Skarbek obejmie z powrotem urzędowanie w pierwszych dniach września b. r.

O RYCHŁE OBSADY KIEROWNICZE W SZKOŁACH POWSZECHNYCH. Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo: Wskutek przeniesienia kuratora okręgu szkolnego, p. Olwińskiego, do Łodzi, sprawy personalne nauczycielstwa krakowskiego, a szczególnie nominacje 13 dyrektorów i dyrektorek w szkołach powszechnych, mają być odroczone. Byłoby grubem zaniedbaniem ze strony kompetentnych czynników oraz niepowetowaną szkodą tylu szkół i uczącej się w nich młodzieży, nie mianować teraz kierowników i kierowniczek, a licznych kandydatów trzymać w zawieszeniu. Sprawa nominacji przewleka się już rok, a w szkole im. św. Mikołaja dwa lata.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE w Uniw. Jag. w r. szk. 1925/26 rozpoczną się w połowie września b. r. Ze względu na brak miejsca w pracowniach przyrodniczych Wydziału filozof., przyjęta będzie, jak corocznie, ograniczona tylko ilość kandydatów, posiadających stosunkowo najlepsze kwalifikacje i największe uprawnienia. Pragnący zapisać się na I. rok studjów na Oddz. Farm. U. J. winni wnieść podania do Dyrekcji O. F. (Instytut chemiczny Uniw. Jag., Kraków, ul. Jagiellońska 22, II. p). Lista przyjętych zostanie podana do wiadomości w dniu 12 września na tablicy, w głównym gmachu Uniwersytetu.

ROBOTY NAD PRZEDŁUŻENIEM LINJI TRAMWAJOWEJ NR 6. Wczoraj krakowska spółka tramwajowa przystąpiła do budowy przedłużenia linji Nr 6 od wylotu ul. Legjonów na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu do Zakładu Matecznego. Przedłużenie toru tramwajowego wynosi 1½ klm., a budowa potrwa do końca października b. r. Przy podjęciu robót dyrektor tramwaju inż. Polaczek informował komisarza rządu o przewidywanym postępie robót.

ARESZTANCI POD „TELEGRAFEM". Jak się dowiadujemy, władze policyjne w Krakowie w porozumieniu z zarządem więzień sądowych umieszczają obecnie aresztantów karanych administracyjnie w zabudowaniach więziennych, a nie jak dotąd, w aresztach pod „Telegrafem". Wskutek tego pod „Telegrafem" przebywają obecnie tylko osoby będące w śledztwie policyjnem, tak, że przeciętny stan liczebny aresztantów waha się tam od 8—12 osób. Komenda policji w Krakowie uzyskała od rządu 17 tysięcy zł. na remont i adaptacje zabudowań policyjnych, to też część kwoty zostanie użyta na naprawę dezynfektora i łazienek w budynku pod „Telegrafem".

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Generał Ferdynand Osmoła, zamieszkały przy ul. Zielonej 18, doniósł, że zamieszkały u niego uczeń I. kl. gimn. Stefan Dnieniszewski, wydalił się z domu 6 b. m. i dotąd nie powrócił. Chłopiec wyszedł z domu ubrany w mundurek szkolny i bronzową zarzutkę.

—o—



—o—

**Repertuar teatru „Bagatela".**
Czwartek: „Kwiat miłości".
Piątek: „Kwiaty miłości".

—o—

UCIECHA: „Za kulisami cyrku".

NOWOŚCI: „Ziemia Zakazana".
WARSZAWA: „Czego chce kobieta".
SZTUKA: „Cygańska krew".
„REDUTA": „Pod flagą piratów".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Podobnie, jak dawniej, wprowadzony będzie i w tym roku t. zw. abonament, zapewniający stałe miejsca na premjery, ewentualnie drugie przedstawienia każdej sztuki. Przyjmowanie zamówień rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Dawny personal teatru zjechał się już w Krakowie i rozpoczął próby z „Kordjana", „Złotych kajdan" Korzeniowskiego i komedyj Fredrowskich, które pójdą w pierwszych dniach sezonu.

PREMJERA „KWIATÓW MIŁOŚCI" dana będzie dzisiaj we czwartek. Wystąpią: tenor operetki warszawskiej Józef Redo, znana śpiewaczka Loda Rogińska, piosenkarz Marek Wintheim, dalej. pp. Miedzińska, Jastrzębiec, Cybulski, oraz balet w osobach Janiny Szymbertówny, Nobisówny i Eugenjusza Wojnara. P. Rogińska z p. Redem odśpiewają cały szereg aryj z ulubionych operetek, a prócz tego p. Rogińska zaprodukuje ulubioną piosenkę paryską z repertuaru Mistinguett „Fleurs d' Amour".

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK odbędzie się w piątek 21 b. m., w dzień św. Joanny Franciszki de Chantal, założycielki Zakonu, uroczyste nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu.

—o—

NEKROLOGJA.

† JÓZEF MIŚ, majster krawiecki zmarł dnia 13 sierpnia w Zakopanem w wieku 37 lat. Ś. p. Zmarły był jednym z pierwszych członków Polskiego Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych w Krakowie, a w rok 1911 pełnił pewien czas funkcje jeneralnego sekretarza. Ś. p. Miś posiadał zmysł społeczny i nigdy nie usuwał się od pracy w organizacjach katolickich. W Zakopanem, gdzie otworzył i prowadził pracownię krawiecką był wiceprezesem „Gwiazdy" i członkiem wielu Stowarzyszeń społecznych. Cześć Jego pamięci!

—o—

PODZIĘKOWANIE.

Cech rzeźników i masarzy dziękuje p. Wł. Mrozowskiemu, właścicielowi hotelu i restauracji Pollera za wzorowe urządzenie i podanie kolacji z okazji zjazdu cechów rzeźniczych i masarskich z całej Polski.

# Życie sportowe.

KOLARSTWO:

Kolarskie mistrzostwa Ameryki. W kolarskich mistrzostwach Ameryki, które mają się na ukończeniu, w mistrzostwie szybkości prowadzi Fred Spencer. Jak wiadomo ostatnio prowadził Mescops, który z zawodów wycofał się i wyjechał do Europy. W mistrzostwie demi fond prowadzi Chatran wraz z Madonna.

PŁYWACTWO:

Nowy rekord Arne Borga. W odbytych tutaj zawodach pływackich Arne Borg ustanowił szereg nowych rekordów. W biegu na 1 milę uzyskał czas 21 m. 32 sek., na 1000 mtr. 13 m. 15 sek., na 1500 mtr. — 20 m. 8 sek.



# Wielka ofenzywa Francji w Marokku.

Paryż. (AW.) Wczoraj rozpoczęła się zapowiedziana wielka ofenzywa francuska przeciw Kabyllom. Operacjami kieruje gen. Boichut.

Atak piechoty popiera artylerja jak również eskadry samolotów. Wojsko Abd el Krima pod silnem naporem Francuzów stale się cofa. — Propaganda Abd el Krima w ostatnich czasach przybrała znowu większe rozmiary. Szpiegom jego udało się przejść w przebraniu żołnierzy francuskich na terytorjum francuskie, skąd donoszą Abd el Krimowi o posunięciach wojsk nieprzyjacielskich.

Ostatnio dostarczona została Abd el Krimowi znaczna ilość nowej broni i amunicji. Pozatem ma on rozporządzać znacznemi sumami pieniężnemi.

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

## U źródła naszych niepowodzeń walutowych.

Wady produkcji przemysłowej. — Skasowanie przydziału dewiz. — Skandal z akcjami Banku Polskiego i pożyczkami amerykańskiemi. — Noty państwowe.

Od lat kilku wołałem o dobry bilans handlowy, który osiągnąć można tylko 1) przez ograniczenie dowozu towarów zbytkowych i 2) przez zwiększenie wywozu ale nietylko zboża, lecz także fabrykatów i półfabrykatów. Aby osiągnąć to drugie, trzeba aby wszelki nasz przemysł nareszcie zmodernizował się, dorównał pod względem techniki i organizacji zachodniemu, a nie widział ratunku, jak dotąd, jedynie w obniżaniu płac i przedłużaniu godzin pracy robotników, nadto zaś, aby zrzekł się zbyt wielkich zysków, do których przywykł w okresie inflacji. Przyjmowano te uwagi, wypowiadane w książce „Ku nowej Polsce", ogłoszonej w roku 1923, w różnych rozprawach, a ostatnio w „Potrzebie poczucia państwowego u nas" (1924, odb. z Przeglądu powszechnego) z pobłażliwem przemilczaniem. Dopiero wojna cłowa z Niemcami dodała rządowi trochę energji w walce z naszą bezmyślnością, gdy się przekonano, że pokrycie kruszcowe Banku Polskiego, na które w wielkiej części złożyła się ofiarność średniej warstwy, tak szczupłej, a tak patrjotycznej w Polsce, zmalało w ciągu pół roku(!) z 67 procent na 48 procent.

Spostrzeżono się — i Bank Polski wylał dziecko z kąpielą, odmawiając importerom przydziału dewiz na zapłatę już zaciągniętych zobowiązań! Rezultatem musiało być gwałtowne poszukiwanie dolarów i olbrzymia, zgoła nieuzasadniona ich zwyżka. Zamiast położyć kres importowi na przyszłość lub go znacznie utrudnić, choćby przez odpowiednie podwyżki podatków kupcom importerom, tudzież przez celową akcję sprowadzania do kraju rozmaitych gałęzi przemysłu i udzielenie poparcia zagranicznym, choćby przemysłowcom, gotowym osiedlić się w kraju, ułatwiono sobie zadanie — i w sposób, nie wymagający zbytniego wysiłku mózgowego, odmówiono wszystkim przydziału dewiz.

Postąpiono tak samo nie mądrze, jak przy przydziale akcyj Banku Polskiego. Wszędzie na świecie akcje banku biletowego znajdują się w ręku ludzi najbogatszych. U nas gwałtem wpychano je urzędnikom, woźnym etc. Ludzie ci w chwili pewnej potrzeby oczywiście zgłaszali się w bankach z zamiarem sprzedaży tych akcyj. Zamiast wówczas bodaj naprawić błąd i już dla utrzymania powagi banku biletowego, skupywać każdą akcję, płacąc pełnych sto za sto, nie troszczono się całkiem o to, skutkiem czego ci najbiedniejsi, patrjotyczni, a biedni nasi współobywatele, którzy kupowali akcje Banku Polskiego na spłaty ratami, sprzedawać musieli akcje te po 70, po 60, a nareszcie po 52 za sto. Oczywiście rozgoryczenie tych ludzi nie da się opisać. Tego rodzaju postępowanie stwarza państwu nieprzyjaciół, a przynajmniej rodzi nieufność do rządu, podobnie jak zrodziło nieufność w Stanach Zjednoczonych pośród wychodźców naszych, wysyłających dolary za pośrednictwem konsulatów do kraju w epoce marki polskiej, kiedy to wypłacano wartość dolarów nie wedle dnia wypłaty, lecz wedle kursu dnia wpłaty. Pociągało to za sobą straty bardzo znaczne jednostek, a [illegible] przysparzało chwilowych korzyści rządowi, odbiło się zupełnem pozbawieniem zaufania do naszych władz.

Kurs złotego jest najściślej związany z naszym bilansem handlowym i w tem znaczeniu Hilton Young radził akcję powolniejszą i ostrożniejszą. Sam należałem do zwolenników przyspieszonego tempa, w jakiem zabrał się do regulacji waluty p. Grabski. Ale boję się, by pod naciskiem różnych sfer nasz minister skarbu nie ostygł w zapale. Błędy popełnione przez Bank Polski i zamiar emisji not państwowych, przeciw czemu należy zastrzec się jak najusilniej, zdają się na to wskazywać.

Histerjum, krzyki i narzekania na innych nic nie pomogą. Trzeba tak stanąć, aby nam nikt zaszkodzić nie mógł. Wszyscy mamy więcej wrogów, niż przyjaciół. Tak samo jest z jednostkami jak z narodami. Nie narzekam więc nigdy na wroga, że nam szkodzi, lub chce zaszkodzić, ale wielkim głosem wołam o zrobienie porządku z naszymi bankami, które mają przecież obowiązek wobec ojczyzny i spekulować na zniżkę złotego, jak w Gdańsku lub odmawiać wymiany złotego, jak w Paryżu, nie powinne.

Leopold Caro.

—o—

## Dalsza zwyżka dolara.

Ustabilizowany do niedawna kurs dolara, poczyna wykazywać znowu tendencję zwyżkową. Już we wtorek zaznaczył się lekki spadek złotego w stosunku do dolara tak na rynku wewnętrznym, jak zagranicą. W dniu zaś wczorajszym kurs dolara doznał dalszego wzmocnienia i dochodził w obrotach prywatnych nawet do 6.20 zł.

Tym razem impuls do zniżki złotego wyszedł z zagranicy i wywarł swój wpływ na pieniężny rynek krajowy. W przeciwieństwie do poprzednio zaobserwowanej różnicy w kursie złotego w stosunku do dolara w kraju a zagranicą, obecną fazę zniżki złotego cechuje mniej więcej równy poziom kursów, t. j. powyżej 6 zł. Koło południa nadeszły uspakajające relacje z Pragi, gdzie kurs złotego doznał pewnej poprawy, mianowicie kalkulował się na 5.80 za dolar, podczas gdy poprzednio wyżej 6 zł. Przyczyn obecnej fali deruty złotego zagranicą dopatrywać się należy we wzmożonej podaży naszej waluty, która mimo wszelkich zakazów, pojawia się w dużych ilościach na tamtejszych rynkach dla celów zakupu obcych środków płatniczych, wobec zupełnego wstrzymania przydziału dewiz przez Bank Polski.

Wobec zupełnego braku gotówki, rynek akcyjny pozostaje w dalszym ciągu w zaniedbaniu. W dniu wczorajszym zawarto wszystkiego ogółem 4 tranzakcje.

M. M.

—o—

## Organizacja rozdziału kontyngentów importowych.

Rozporządzenie Rady Ministrów o ograniczeniu przywozu całego szeregu artykułów, a to w celu zmniejszenia importu, wywołało w sferach kupieckich wielkie poruszenie. Do ministerstwa przemysłu i handlu poczęły napływać masowo podania o pozwolenie na przywóz różnych towarów z pośród objętych rozporządzeniem. Petenci podawali jako „minimalne" zapotrzebowanie takie ilości, że gdyby je uwzględniono — „ograniczony" przywóz tych towarów zwiększyłby się dziesięciokrotnie.

W tej kłopotliwej sytuacji ministerstwu nie pozostawało nic innego, jak wskrzeszenie sławetnego „Urzędu wywozu i przywozu", który tyle skarg i narzekań w swoim czasie wywołał. Aby tego jednak uniknąć, znaleziono inne wyjście: Ministerjum przemysłu udzielać będzie pozwoleń ryczałtowych na cały kontyngent danego towaru, rozdziału zaś tego kontyngentu między poszczególnych importerów dokonywać będą sami kupcy i przemysłowcy za pośrednictwem swej organizacji.

W tym celu powołana zostaje do życia Centralna Komisja do spraw przywozu, złożona z 18-tu członków, a mianowicie:

9 przedstawicieli izb handlowych, 3-ch Centralnego Związku przemysłu górnictwa, handlu i finansów, 3 — Stow. kupców polskich i 3 — Centralnego Związku kupców (żydowskich).

Centralna komisja opracowywać będzie wnioski, dotyczące pozwoleń.

W tym celu importerzy składać będą podania do ministerjum przemysłu i handlu za pośrednictwem izb handlowych i organizacji społecznych, które je prześlą do Centr. komisji z opinją. Uchwalono w zasadzie, iż podania mają być złożone do dnia 25 sierpnia w poszczególnych organizacjach. Posiedzenie Centr. Komisji w sprawie podziału kontyngentu odbędzie się w dniu 3-go września.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Waluty.** Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.

**Czeki.** Holandja 209.90, Londyn 25.31 i pół. Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.50, Sztokholm 140.12 i pół, Wiedeń 73.28 i pół.

**Papiery państwowe i lokacyjne.** 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 16.50—16.25, 5% listy zast. m. Warszawy 13.50—13.90, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70.71, pożyczka dolarowa w dolarach 70.71, w złotych 362.75—368.13 i pół, pożyczka kolejowa 85—80—85.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 24.25, Londyn 25.04, Nowy Jork 5.15.2, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.50, Warszawa 92.50. Tendencja utrwalająca się.

### ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 19 sierpnia. (PAT.). Giełda. Warszawa 120.25 do 120.75.

## DALSZY UBYTEK WALUT W BANKU POL. WEDŁUG STANU Z 10 SIERPNIA B. R.

Zamknięcie rachunków Banku Polskiego z 10 b. m. przynosi cyfry następujące: Zapas złota w sztabach wzrósł w ciągu ostatniej dekady o 51.620 zł., dzięki czemu pozycja ta wynosi **121,705.084 zł.** Dalszej redukcji uległ natomiast zapas walut i dewiz, a mianowicie o blisko półtora miljona złotych. Zapas ten wynosi **90,057.054 zł.**, jeżeli od tej cyfry odejmie się kwotę 30.600 000 zł. zobowiązań w walucie zagranicznej, **zapas walut netto wyraża się sumą około 60 miljonów złotych.**

Monet srebrnych i bilonu jest w Banku P. na 22,891.000 zł., a zatem o 190.000 zł. mniej. niż w poprzedniej dekadzie.

Portfel wekslowy zmalał z górą o 2 i pół miljona zł. do sumy **300,394.639 64 zł.**

Dług skarbu Państwa wynosi pełny kontyngent 50 milj. czyli wzniósł o 6 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wynosi 457,802.355 zł., czyli zmniejszył się w ciągu ostatnich 10 dni o 3.837.165 zł.

## REFERAT DRZEWNY W MIN. PRZEMYSŁU.

Celem zadośćuczynienia naglącym potrzebom, związanym z rozwojem przemysłu, handlu i eksportu drzewnego, ministerstwo przemysłu i handlu powołało **czasowo do życia specjalny referat drzewny,** do którego kierowane będą wszelkie sprawy dotyczące tej gałęzi produkcji. Kierownictwo tego referatu otrzymał p. Feliks Wielogłowski.

———oOo———

KAZIMIERA ALBERTI.

# Pociąg pospieszny numer 6.

Towarzysz inżyniera Rońskiego zaśmiał się.

— Pan pozwoli panie inżynierze, że mu będę służyć za palacza.

— A tak! Dziękuję. To mi się podoba. To po amerykańsku. Będą jeszcze z pana ludzie! Jedziemy.

Uśmiech. Uczucie ulgi. Pośpieszne gwizdki konduktorów. Trzask zasuwanych okien. Zgrzyt kół. Jeden, drugi wstrząs — a potem wściekły. zwarjowany pęd. Huk, tupot, warkot. grzechotanie, — złote ogony — bengalskie wiosła. Huragan — kadłub pędzi, pędzi. Goni kilkanaście par żelaznych kół. Jeszcze piętnaście minut.

Inżynier Roński zmarszczył brwi.

— Teraz pan wierzy, że się znam na tej zabawce. To jest pęd — prawda? — krzyknął do ucha towarzyszowi.

* * *

Za pociągiem gonił maszynista — krzyczał — biegł bez oddechu. Czarny kadłub malał, malał — już teraz — jak płachta chorągiewki — a teraz jak punkt — a teraz znikł. Pusty tor. Bezlitosny wąż wysokiego nasypu. Rozwarł szeroko ramiona. Na stacji czeka Hania — trzeba biedz — już jest — spaceruje — uśmiecha się — biedz co sił — Hania! — Hania! — biedz co tchu. Doleci — z pewnością doleci.

* * *

W palenisku kipiało.

— To jest ruch! To satysfakcja! — wrzeszczał upojony Roński.

W czarnym mroku — oświetlone błyskawicami iskrowych rakiet zamajaczały wysokie wiązania mostu.

Trzy, cztery obroty kół — i piekielny huk — przepaść skłębionej, czarnej wody — otchłań fal — piekło. Zduszone krzyki — jazgot jęków, przekleństwa — czeluść męczeństwa — czeluść śmierci.

* * *

Tomasz Rozlach dobiegł bez tchu na brzeg rzeki. Zamarło w nim serce. W gardle zabulkotał krzyk, ale uwiązł i zamarł jak w zakorkowanej butelce. Pulsy na parę sekund przestały pracować. Oczy podbiegły krwią i wyszły z orbit.

Ale potem przypomniał sobie coś bardzo ważnego. — Tak! — Tu stawka o całą przyszłość — o całe życie. Jeśli dobiegnie na dworzec przed potworną wiadomością — wygra, — wygra — wygra — a jeśli nie. — Przerażenie skrępowało jego mózg.

— Hania! — krzyknął nieprzytomnie.

Jeśli czeka i dowie się — Jezus Marja! — Wstrząsnęła nim jasna błyskawica przytomności: — przepłynąć rzekę.

Zrzucał obuwie. — Nie widział nic — co się dzieje wokół. — Był ślepy. Był głuchy. Ale był przytomny. Płynął. Muskularne ręce — silnemi uderzeniami — odrzucały napastliwe fale — niby mądre, — nie spoczywające w pracy pletwy.

Ślepy, głuchy, ale przytomny płynął do Hani.

* * *

Czekała na dworcu w przenikliwem oświetleniu łukowych, elektrycznych lamp. Na owalu bladej, ściągłej twarzyczki, rozświetlonej wilgotnymi chabrami oczu — czaił się uśmiech radości.

Jeszcze pięć minut. Wskazówki zegara posuwały się tak wolno, jak gąsienice.

Tomek! Tomek! Jeszcze tylko trzy minuty. A teraz dwie. Za dwie minuty — zadygota cały dworzec — pod szklane sklepienie runą granatowe pokłęby dymu i pociąg pośpieszny numer 6 wpadnie zziajany na stację.

Zdaleka zobaczy już czarny daszek czapki Tomka — stalowe oczy i rozradowany uśmiech. Będzie dumna ze swego męża. Prowadzić taki pociąg — tyle wagonów mieć za sobą — tyle ludzi — którzy się gdzieś śpieszą, do kogoś jadą, z kimś się witają.

Za minutę... Za chwilę...

Gąsienice wskazówek stanęły na oznaczonem miejscu.

Hanię przeszedł dreszcz.

Sekunda.

Co jest. — Ale potem jeszcze minuta i dwie i pięć i dziesięć.

Drobne serce zaczęło się tłuc jak jaskółka schwytana do klatki. Maleńka jaskółka.

A potem o szklany dach dworca obiło się straszne słowo i runęło toporem przerażenia na wszystkich czekających.

— Katastrofa! most! rzeka!

Nie wiadomo skąd wypełzywały te słowa — niewiadomo jaka ręka kładła je niby ciężkie kamienie na serca czekających. Niewiadomo, kto pierwszy rzucił tę wiadomość — a kto ją podchwycił — a kto ją dalej podał.

— Pani mąż prowadził pociąg?

Jak przez mgłę zobaczyła czerwoną, spłaszczoną czapkę naczelnika i jego białe — jak liście osiki trzęsące się usta.

— Panie naczelniku? — Tak! — głos przerwał się jak cienka nitka.

— Zginął.

Skrzydła jaskółki zaczęły się tłuc — tłuc — chybotać — coraz ciszej — coraz ciszej — coraz ciszej — coraz wolniej.

* * *

Tomasz Rozlach bez tchu — ale przytomny wbiegł na dworzec. Rozbijał ludzi — przedzierał się przez zbitą gęstwę, — przez krzyki, przez trwogę.

Już wiedzą — wiedzą? —Przerażenie spętało jego ruchy. Stanął bezradnie i krzyczał:

— Hania! — Hania!

Oczy wychodziły z orbit i szukały — szukały.

Nagle — nosze płótnem przykryte.

Podbiegł — szarpnął.

Przeraźliwy krzyk mordowanego zwierzęcia uderzył o szklane sklepienie:

— Hania! — Hania!

KONIEC.



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.